Opłata pocztowa opłacona ryczałtem
GONIEC KRAKOWSKI
Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502 - P. K. O. Nr. 151.100.
1500 M
BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY
Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 23.000, z odnosz. do domu M. 25.000. Zamiejsc. M. 25.000. Zagranicą Mk 50.000
Nr. 173. — Rok VI. Kraków, wtorek 24 lipca 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Dzicy wojownicy z głębi Arabji.



Nasza rycina przedstawia wojowników szczepu Abbadeh, zamieszkujących niedostępne okolice Arabji. Uzbrojeni nadzwyczaj prymitywnie w oszczepy oraz zaopatrzeni w rodzaj małych tarcz na ramionach i piersiach odznaczają się jednak wielką bitnością. Szczep Abbadeh prowadzi częste walki z Arabami, którzy tępią ich bez miłosierdzia.

Przyjęcie w III czytaniu projektu ustawy emerytalnej.

Podwyższono zaopatrzenia emerytom byłych państw zaborczych do 75% pełnego uposażenia urzędników państwowych. — Emeryci, którzy służyli armji polskiej otrzymają 85%. — Trzy bardzo ważne rezolucje.

Telefonem od własnego korespondenta.

Warszawa.

Wczoraj komisja budżetowa przyjęła w III. czytaniu projekt ustawy emerytalnej z szeregiem zmian, a wszczególności: **że dodatki wyrównawcze dla funkcjonarjuszy państwowych przysługują także emerytom, że emeryci państw zaborczych otrzymają 5 procent pełnego uposażenia funkcjonarjuszy państw. zaborczy, że emeryci wojskowi, którzy w armji polskiej ponieśli szkodę na zdrowiu w czasie służby otrzymają 85 proc.**

Ponadto uchwalono następujące rezolucje:

1) Wzywa się rząd, aby w najkrótszym czasie unormował prawo, stanowisko i normy emerytalne dla oficjantów i pomocników kancelaryjnych.

2) Wzywa się rząd, aby w rozporządzeniu wykonawczem do niniejszej ustawy zarządził wypłatę stosownych zaliczek funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym przy przenoszeniu ich w stan spoczynku, tudzież pozostałym po nich wdowom i sierotom tak, aby nie było przerwy w wypłacie uposażenia czynnego i emerytalnego.

3) Wzywa się rząd, do przedłożenia Sejmowi w najbliższym czasie projektu ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem nauczycieli prywatnych szkół z prawem publiczności i z prawem szkół państwowych. Ustawa powyższa winna na ogół opierać się na tych samych zasadach i zabezpieczać te same korzyści emerytalne, co ustawa niniejsza.

Podpisanie umowy polsko-tureckiej.

Warszawa. *Telefonem od własnego korespondenta.*

Wczoraj w południe delegaci polscy i tureccy podpisali urzędownie polsko-turecki układ handlowy i gospodarczy. Rokowania, które obie strony prowadziły w duchu jak najprzyjaźniejszym trwały zgórą miesiąc. Bezpośrednim następstwem układu polsko-tureckiego będzie znaczne zbliżenie między Turcją a Polską.

Tam, gdzie się wykuwa politykę...

W przededniu letniej sesji sejmowej. — Komisje sejmowe pracują gorączkowo. — Co robi rząd?

(Korespondencja własna „Gońca Krakowskiego").

Warszawa, 22 lipca.

Mimo szalonych upałów Sejm i rząd pracują gorączkowo. Chęć naprawy zła, którego nagromadziło się w ciągu pięciolecia coniemiara, jest bodźcem do owej pracy. Z tego też powodu odbędzie się specjalna sesja letnia w Sejmie na żądanie rządu i za zgodą stronnictw narodowych w Sejmie.

Dziś, t. j. w niedzielę odbyła się sesja między premierem Witosem a marszałkiem Sejmu **Ratajem** w sprawach związanych z letnią sesją sejmową. W poniedziałek odbędzie się specjalna konferencja między **przedstawicielami sejmowych klubów większości** i premierem Witosem co do spraw, jakiemi miałby zająć się Sejm i rząd w okresie najbliższym. Popołudniu odbyć się ma szereg konferencyj w sprawach politycznych i gospodarczych między prezydentem p. **Wojciechowskim** i poszczególnymi ministrami, gdyż prezydent, po powrocie letnim ze Spały zamierza intenzywnie **współpracować** z rządem. W związku z przyjazdem prezydenta **Wojciechowskiego** do Warszawy spodziewać się również należy podpisania nominacji posła i wicemarszałka Sejmu p. Stanisława **Osieckiego** na ministra reform rolnych. Z tą też chwilą rozpocznie się intenzywna praca w kierunku przeprowadzenia faktycznego **reformy rolnej w kraju.**

Komisje sejmowe **pracują gorączkowo** i, mogą poszczycić się istotnie dużym plonem. Zaznaczyć należy, iż niektóre komisje pracowały nawet po 10 godzin dziennie, usiłując za wszelką cenę opracować **projekty** ustaw pilniejszych tak, ażeby mogły być załatwione na najbliższej sesji. Niemałą zasługę **w** tej pilności przypisać należy także i rządowi, który w sposób chwalebny naciskał i troszczył się o pośpieszne załatwianie spraw.

Dzięki też tej wytężającej pracy przygotowane zostały ważne projekty ustaw tego rodzaju, jak np.: **o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i sędziów. ustawa emerytalna, ustawa o sanacji finansów gminnych, ustawa,** niesłychanie doniosła dla robotników, **o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia,** oraz rozpoczęta została dyskusja nad **podatkiem majątkowym.**

A co robi rząd?

Zajął się przedewszystkiem **poprawą bytu urzędników państwowych** i, opracował szereg wniosków w tej sprawie. W poniedziałek odbędzie się nawet posiedzenie **Rady ministrów,** poświęcone sprawie wypłaty jeszcze w bieżącym miesiącu urzędnikom dodatku drożyźnianego.

Dzięki staraniom rządu udało się w kraju **zlikwidować** strajki polityczne i wprowadzić ład.

Sprawa wprowadzenia jak największych **oszczędności** w budżecie państwowym jest przez komisarza oszczędnościowego bardzo dokładnie w czyn wcielana i, w tej kwestji odbywają się nieustanne konferencje, które w rezultacie dały duże, wielomiljardowe oszczędności Państwu.

Wzmagająca się **lichwa i drożyzna** znajdzie w najbliższych już dniach swoją przeciw-

wagę w Komisarzu nadzwyczajnym dla walki z drożyzną. Rząd opracowuje w tej sprawie szereg uprawnień dla komisarza i będzie domagał się od Sejmu ich uchwalenia.

Poza tem odbywają się nieustanne konferencje ministrów, w czasie których uzgodniane są i natychmiast w czyn wprowadzane ustawy, leżące w kompetencji i zakresie działania ministrów. Skutki, oczywiście, nie mogą być natychmiast widoczne.

Z powyższego, niedokładnego i bardzo pobieżnego przeglądu widać jasno, że zarówno w rządzie, jak wśród sejmowych stronnictw większości, mimo wyczerpującego gorąca i pory letniej ,odbywa się praca państwowa, że istnieje zrozumienie dla **najkonieczniejszych** potrzeb naszych.

Ze sportu.

PIŁKA NOŻNA.

Olsza — Sparta 4 : 3 (2 : 0).

Zawody powyższe odbyły się w niedzielę rano na boisku Cracovii i przyniosły Olszy 2 punkty. Są one jednymi z rozrywek o mistrzostwo podokręgu krakowskiego a do zawodów staje 3 drużyny: Zwierzyniecki K. S., Olsza i Sparta, które rozegrają ze sobą po 2 spotkania, zaś zwycięsca rozegra zawody z mistrzem podokręgu tarnowskiego i bielskiego, by uzyskać zaszczytny tytoł mistrza klasy B. i wejść do klasy A. w miejsce Sturmu. Zawody pomiędzy Olszą a Spartą prowadzone w nadzwyczaj szybkim tempie, nie wykazały zdecydowanej przewagi żadnej ze stron. Szereg efektownych sytuacyj podbramkowych czynił mecz ten bardzo interesującym.

Bagatela — Operetka.

Zawodami fotbalowemi nazwaćby powyższego spotkania nie można, był to teatr na boisku „robiony" przez 22 artystów dwu krakowskich scen „Bagatela" i Opera i Operetka, na cel Domu Aktora Polskiego. Impreza pod tym względem udała się w zupełności, pogoda i publiczność dopisały, artyści nie omieszkali urządzać wesołe kawały, które zastąpiły grę fachową. A więc wejście Opery pod czerwonym dużym parasolem, ubrane przez jednego z artystów tejże drużyny pancerza i nagolenników, to znów schwytanie piłki do siatki motylej. Artyści „Bagatela" zaprezentowali się publiczności we frakach ubranych na koszulki. W czasie zawodów utrąconego gracza wywieziono uroczyście na taczkach. Humor na boisku utrzymywał p. Michałowski. Jedyni fotbaliści fachowi to p. Wojnar (b. gracz „Wisły"), Wesołowski, Kolwas.

B. B. S. V. — Wawel 2 : 1 (1 : 0).

Ostatnie zawody o mistrzostwo klasy A. okr. krakowskiego ukształtowały ostatecznie tabelę mistrzostw. A więc Wisła, Cracovia, Jutrzenka, B. B. S. V., Wawel i Sturm. Mecz powyższy wykazał zdecydowaną przewagę techniczną i taktyczną B. B. S. V. Wawel przeciwstawił tylko brutalność. —be.—

Lwów. PAT.

Wczorajsze zawody w piłkę nożną pomiędzy Kispesti A. C. a Lwowską Pogonią zakończyły się wynikiem 2 : 2 (1 : 1).

Lwów. PAT.

W urządzonym dziś 100-kilometrowym wyścigu cyklistów, pierwsze miejsce uzyskał Krzemiński w czasie 3 godziny 39 minut 40 sekund, członek A. Z. S. poza konkursem. Jako drugi przybył Ignatowicz (lwowski klub cyklistów), w czasie 3 godziny 43 minut 40 sekund. Trzeci Kleczyński K. C. N. 3 godziny 51 minut. Do zawodów stanęło 10 zawodników, przybyło do mety 7. Zawody były wspaniale zorganizowane.

Warszawa. (PAT).

Zawody piłki nożnej między drużynami reprezentacyjnemi Poznania i Warszawy zakończyły się zwycięstwem Warszawy w stosunku 4:2 (2:0). Bramki dla Warszawy strzelił Gachet z Warszawianki (3) i Zandman z Polonji (1), dla Poznania Einbacher z Warty (1) i Przybysz z Warty (1).

Dzisiejsze zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy B. między Varsovią a Makabi zakończyły się wynikiem 2:2.

Sensacyjne zarządzenia finansowe w Niemczech.

Marka niemiecka zostanie całkowicie zniszczona!

Berlin. (PAT).

Niemieckie ministerstwo gospodarki publicznej wydało rozporządzenie, zmieniające przepisy dotychczasowe, wydane przeciwko spekulacji walutowej. Odtąd wolno w kraju płacić obcemi walutami za te towary, które są sprowadzane z zagranicy albo te, które są wytworzone z materjałów zagranicznych.

Berlin. (PAT).

Rada państwa zezwoliła na sobotniem posiedzeniu na wypuszczenie w obieg 1000-markówek z aluminjum do wysokości 240 miljardów marek.

Krwawe rozruchy uliczne we Wrocławiu.

Cześć osób zabitych, wiele rannionych. — Niemal wszystkie sklepy, restauracje i hotele zrabowane i zniszczone. — Stan wyjątkowy. — Drugi i trzeci dzień rozruchów.

Katowice, 23 lipca.

We Wrocławiu przyszło w piątek popołudniu do **olbrzymich rozruchów ulicznych, które powtórzyły się w sobotę i w niedzielę.**

W pierwszym dniu rozruchów tj. w piątek wcześnie po południu poczęły się gromadzić po przedmieściach grupy ludzi, które o dość ściśle oznaczonej godzinie zaczęły następnie płynąć masowo do środka miasta na rynek. Na czele tłumów kroczyli przeważnie 16 lub 18-letni młodzieńcy. **W rynku przyszło do pierwszych starć tłumu z policją.**

Starcia te przybrały charakter

REWOLTY

ostrej i bezwzględnej. Wśród tłumu pojawiła się **broń.** Rozległy się krzyki i gwizdy, następnie tłum rzucił się nie zważając na policję

NA SKLEPY

i rwąc w strzępy żaluzje zdobywał je w lot. Posypały się szyby na bruk, a z poszczególnych sklepów zaczęto

WYRZUCAĆ NA ULICĘ TOWARY.

Policja usiłowała bronić sklepów, lecz było zbyt słaba, ażeby mogła to uczynić ze skutkiem. Tymczasem w miarę zbliżania się wieczoru tłumy rosły tak, że

WYGLĄDAŁY JAK ARMJA CAŁA.

Wówczas policja chwyciła się **rozpaczliwego środka,** nabiła bagnety na karabiny i zaczęła rozpędzać tłumy. W odpowiedzi rozległ się jeden,

POTWORNY RYK TŁUMU,

grad kamieni posypał się na policję, a potem

STRZAŁY Z REWOLWERÓW.

Cudownym wprost trafem zginęło na **miejscu tylko 6 ludzi, a około 50 zostało rannych.** Tłum przewalił się po policji jak po łanie żyta i rozrzucił żołnierzy na wszystkie strony.

Wówczas rozpoczęły się **dzikie rabunki i demolowania lokali.** Zawiadomiona o zajściu policja wysyłać zaczęła w rozmaite dzielnice automobile ciężarowe z żołnierzami policyjnymi, ale, i to nie na wiele się przydało.

Rabunki trwały całą noc.

Zrabowane zostały i zniszczone kompletnie wszystkie restauracje i hotele, tłum **demolował** w sposób skandaliczny nawet **budynki i lokale.** W cukierniach pobito gości. Sklepy zostały oczywiście całkowicie poniszczone.

W sobote rozpoczęła policja

SETKI ARESZTOWAŃ,

ale to wywołało jedynie wściekłość tłumu. Rozpoczęły się dalsze jeszcze **groźniejsze ekscesy.** Mimo to policja przytrzymała za gwałty i rabunek **100 osób.** Ciężko rannych jest 15 osób, lżej ponad 50. Szkody wyrządzono miastu nie dadzą się nawet obliczyć, przekroczą w każdym razie

1 BILJON MAREK NIEM.!

W niedzielę wydarzyły się już tylko sporadyczne awantury, gdyż gwarancję i porządek objęły związki robotnicze.

Rozruchy miały charakter

KOMUNISTYCZNY,

chociaż urządzone były pod pokrywką walki z drożyzna.

Chirurgów całego świata gościć będzie niebawem Warszawa.

Oczywiście nie mają oni zamiaru zajmować się naszym skarbem...

Londyn. (PAT).

Podczas objadu, jakim przyjmowano tutaj członków międzynarodowego kongresu chirurgów, przewodniczący powiedział w przemówieniu do obecnych, że kongres otrzymał zaproszenie z zagranicy na zorganizowanie takichsamych zjazdów w ciągu najbliższych lat.

Jedno z tych zaproszeń pochodzi z Warszawy, drugie z Włoch. Przewodniczący kongresu powiedział dalej, że Polacy, wystosowawszy rzeczone zaproszenie do kongresu, dają tem najlepszy dowód swej żywotności i zaufania w przyszłość swego kraju. Mowca wyraził nadzieję, że zaproszenie warszawskie wszyscy przyjmą z zadowoleniem.

Po najbliższym kongresie, który ma się odbyć w Rzymie, następny kongres zostanie zwołany do Warszawy.

Anglicy projektują budowę potwornych samolotów.

Mają one łączyć Anglję, Egipt, Indje i Australję. — Obliczone są na jednorazowe przebycie 5000 klm.

Londyn. (PAT).

Dennis Birney, członek parlamentu angielskiego, zaprojektował **nowy typ samolotów.** Mają być one użyte w celach transportowych między Anglją, Egiptem, Indjami i Australją.

Co do wielkości to będą one 2-krotnie przewyższały samoloty dotychczasowego typu R. 34. Aeroplany te będą przewoziły **od 120 do 150 podróżnych naraz,** zwykła zaś chyżość ich lotu wynosić będzie 128 km. na godzinę.

Zapas benzyny, jaki będą mogły zabierać z sobą, jest obliczony na przebycie 5000 km. bez ladowania.

Olbrzymia katastrofa kolejowa.

Wiedeń (A. W.)

Na linji kolejowej Sofja—Warna w pobliżu miejscowości Plewna, zderzyły się dwa pociągi osobowe.

Kilka wagonów zostało doszczętnie zdruzgotanych, 7 osób zabitych, a wiele ciężko rannych.

Śledztwo w sprawie przyczyn katastrofy w toku.

Doniosłe odkrycie lasecznika szkarlatyny.

Rzym. (PAT.)

Dwóch profesorów włoskich odkryło lasecznika szkarlatyny.

Uczynili oni liczne próby profilakcji przez zastrzyknięcie odpowiedniego serum.

Podatki należy ściągać bezwzględnie!

Społeczeństwo lekceważy sobie sprawę podatków. — Opóźnienia w płaceniu. Więcej kontroli! — Ludzie żyją ponad stan, a nic nie płacą.

Kraków 23 lipca.

Już w dniu wczorajszym zajęliśmy się na tem miejscu sprawą niepłacenia przez obywateli podatków, obecnie pragniemy jeszcze dorzucić na temat powyższy parę uwag.

Dla pokrycia niedoborów skarbowych, Sejm przystąpił do uchwalenia szeregu podatków. Każdy zdrowo myślący obywatel uznaje niezbędność naciśnięcia śruby podatkowej aż do tych granic, których wymaga osiągnięcie równowagi budżetowej. Napełnienie kas skarbowych wymaga jednak nietylko uchwał sejmowych, lecz również **wykonania tych uchwał.** A zadanie to jest naprawdę niełatwe, jeśli uwzględni się **wielką demoralizację społeczeństwa,** o ile chodzi o płacenie podatków.

Pozatykać skutecznie nieszczelności, przez które kasom skarbowym wymykają się tysiące i miljony, należne od podatnika, jest **zadaniem dla administracji skarbowej i bardzo ważnem i bardzo trudnem.**

Ludzie powszechnie wymykają się od płacenia podatków. Weźmy np. **podatek pensyjny.** Podatek ten winien być ściągany z każdej gaży urzędniczej. Czy płacą go dziś we wszystkich firmach? Na **dziesiątki i setki możnaby liczyć te instytucje, które o podatku zapominają.** A już z pewnością żadnemu lub prawie żadnemu urzędnikowi, który robi jakiś interes prywatny, nie przyjdzie na myśl, że od dokonanej transakcji ma obowiązek uiścić podatek obrotowy.

Tę nieszczelność możnaby jeszcze przeboleć. Ale jakiem prawem kaduka bogacą się kosztem państwa **ludzie, żyjący wyłącznie z pośrednictwa i zarabiający na tem grube miljony?** Cała istota „paska" polega na tem, że **do handlu i pośredniczenia w obrocie biorą się setki ludzi, nie posiadający koncesji, którzy** — niekontrolowani przez nikogo — ciągną ze swego pośrednictwa olbrzymie zyski, żyją ponad stan, utrzymując stopę życiową wyższą niż prezydent Rzeczypospolitej i wszyscy ministrowie razem wzięci, oficjalnie zaś „nie trudnią się niczem".

Nielepiej się dzieje **w sferze pośredników koncesjonowanych.** Bardzo często **nie prowadzą oni ksiąg handlowych,** wskutek czego wymykają się z pod kontroli skarbowej, a zarabiając sumy, idące w setki miljonów i miljardy, podają fasje minimalne aż do śmieszności i od tych liliputich sum płacą **mikroskopijny podatek, który nie pokrywa nawet kosztów** administracji. A przecież 2-procentowy podatek obrotowy jest tak znaczny, że odpowiednio ściągany, zapewniałby państwu dochody naprawdę imponujące.

Wymykają się z pod niego także **firmy zagraniczne,** które tworzą u nas w kraju swoje oddziały. W jaki sposób opodatkowywać te oddziały, skoro firma dokonywująca obrotów ma swą siedzibę w Berlinie lub Wiedniu; a „obrotem" oddziału tutejszego jest conajwyżej prowizja? Dlatego jedynie racjonalnem byłoby **opodatkowanie całego obrotu odnośnego oddziału** na podstawie dokładnie prowadzonych ksiąg handlowych.

W powyższych warunkach źródłem dochodu dla skarbu staje się **miejscowy kupiec i to tylko solidny,** prowadzący dokładne księgi handlowe, bardzo często mniejszy od niekoncesjonowanego pośrednika, a natomiast cała reszta, operując olbrzymimi kapitałami, konsekwentnie i skutecznie uchyla się od ciężarów państwowych z niesłychaną szkodą dla skarbu państwa i z jaskrawem pogwałceniem zasady sprawiedliwości.

Kontrola skarbowa nad podatnikiem powinna pójść **jak najdalej, w drodze skrupulatnie prowadzonego wywiadu, podobnie jak w walce z przestępcami kryminalnymi.** Uczciwego podatnika kontrola ta nie zaboli, dla nieuczciwego zaś będzie **sprawiedliwym biczem i postrachem.**

Odbudowa spalonej poczty w Lublinie.

„Głos Lubelski" donosi, iż dyrekcja poczty w Lublinie przystąpiła po pożarze z nadzwyczajną energją do odbudowy zniszczonego gmachu poczty. Specjalna komisja opracowała plan, w myśl którego nadbudowane zostanie trzecie piętro w obecnym gmachu z odpowiedniemi urządzeniami, mającemi na celu zupełne zabezpieczenie ogniowe gmachu. Koszta naprawy według prowizorycznych obliczeń wynoszą około miljarda marek.

Wdzięczność gminy dla policjanta.

W tych dniach odbył się w Grabowcu (powiat Hrubieszowski) pogrzeb policjanta Kowalczyka, który zginął w walce z bandytami. Rada gminy w Grabowcu, zwołana na specjalne posiedzenie, wyasygnowała półtora miljona marek na koszta pogrzebowe oraz zawiązała komitet, który ma zająć się wykształceniem trzech pozostałych sierót po ś. p. Kowalczyku.

Dodatkowe przeglądy popisowych.

Przegląd roczników 1883—1901 rozpocznie się 15 sierpnia. — Zebrania kontrolne.

Warszawa 19 lipca.

Od 11 lipca odbywają się na terenie Rzeczypospolitej dodatkowe **przeglądy popisowych rocznika 1902** i potrwają do końca sierpnia b. r.

Dnia 15 sierpnia rozpocznie się przegląd roczników 1883—1901, który potrwa do 8-go września. **Przeglądem tym nie będą objęte ziemie obu Śląsków, Górnego i Cieszyńskiego, tudzież Spisza i Orawy.**

Po uskutecznionym przeglądzie i ustaleniu stosunku do czynnej służby wojskowej, zostaną zaliczonym do rezerwy i pospolitego ruszenia wydane książeczki wojskowe, zaś zaliczonym do kategorji B karty zwolnienia. Bezterminowo urlopowani rocznika poborowego 1901 otrzymują zwykłe karty urlopowe.

Równocześnie odbywać się będą **zebrania kontrolne dla mężczyzn, urodzonych w latach od 1883 do 1899,** którzy zapisani na listę kontrolną Nr. 2, z jakichkolwiek bądź powodów nie stawili się w swoim czasie do t. zw. głównych zebrań kontrolnych.

Naprawić trzeba krzywdę wyrządzoną przez carskich siepaczy!

Prześladowanym unitom odebrano ziemię — czyż nienależałoby im obecnie zwrócić choć po małej działce?

Kraków 23 lipca.

Znane są krwawe rugi rządu rosyjskiego, stosowane do **Unitów na Chełmszczyźnie i Podlasiu.**

Za wierność Polsce i wierze katolickiej, doznawali oni najsurowszych prześladowań, miłość do Ojczyzny okupili krwią i długoletnią katorgą w Sybirze.

Wielu z nich jest jeszcze przy życiu i powróciło z Sybiru.

Rodziny tych najlepszych synów Ojczyzny żyją przeważnie w biedzie, a często w nędzy, bo zostawiły całą swą majętność u bolszewików.

Bieda ta i nędza pochodzi stąd, iż majątki wiernych Polsce synów zostały skonfiskowane przez rząd rosyjski.

Sprawa zwrotu mienia jest dzisiaj kwestją nieaktualną, a często niemożliwą do przeprowadzenia, gdyż majątki skonfiskowane znajdują się obecnie często **w dziesiątych już rękach.**

Krzywdę tę Polska musi naprawić, bo niemoralną jest rzeczą, aby pokutowały rodziny za czyny szlachetne i ofiarne swych ojców.

Słyszeliśmy o miljonach morgów, które zostaną obrócone na parcelację. **Czyby nie było rzeczą wskazaną, poodawać odpowiednie działki pokrzywdzonym rodzinom i żyjącym jeszcze bohaterom?**

Nie byłoby to całkowite wynagrodzenie, ale w każdym razie **akt pamięci** wysoce zresztą pożyteczny, **bo wzmacniający polski żywioł na Wschodzie.**

Metropolita Szeptycki opiekunem teatru ukraińskiego we Lwowie.

Kooperatywa „Ukraiński teatr" ukonstytuowała się we Lwowie, wybierając swoim przewodniczącym dyr. Michała Hałuszczyńskiego. Kooperatywa ta ma objąć całość teatralnych spraw w Polsce, a przedewszystkiem przystąpić do budowy ukr. teatru we Lwowie na należącym do teatralnego funduszu placu na rogu ulic Sapieha i Sykstuskiej. Dotychczas przystąpiło do kooperatywy 107 członków z udziałami po 300.000 M. Między założycielami figuruje także metrop. Szeptycki.

Szeregowiec powiesił się na owijaczu od butów.

W warszawskim areszcie IV plutonu żandarmerji wojskowej aresztowany szeregowiec z kadry reparacyjnej warsztatów artylerji francuskiej Józef Szopik powiesił się na sukiennym owijaczu od butów, przymocowanym do kraty w oknie.

Studnie podmiejskie we Lwowie rozsadnikiem tyfusu brzusznego.

Na posiedzeniu m. rady zdrowia we Lwowie poruszano ważna sprawę rozszerzania się w ostatnich dniach tyfusu brzusznego na przedmieściu lwowskiem t. zw. Zniesieniu; kilkanaście osób, stykających się z mieszkańcami tej gminy zachorowało również we Lwowie na tyfus brzuszny. Przeprowadzone badania bakterjologiczne w kilkunastu studniach w gminie Zniesienie, wykazały istnienie zarazków tyfusu w 8 studniach. Rada zdrowia postanowiła zamknąć te niebezpieczne studnie i postarać się o wywiercenie nowych celem dostarczenia mieszkańcom Zniesienia zdrowej wody do picia.

Złodziej, którego zgubiła wódka.

Do piwnicy pewnego domu w Poznaniu zakradł się robotnik Paweł Szwar, a odkorkowawszy kilka butelek wódki i wypiwszy sporą dozę alkoholu usnął tak silnie, że chrapanie jego dobywające się z piwnicy zwróciło uwagę mieszkańców domu. Zawezwany posterunkowy wezwał opryszka do opuszczenia piwnicy, ten zaś odpowiedział strzałami z rewolweru, wobec czego posterunkowy użył również broni i ugodził bandytę śmiertelnie.

We Lwowie zastrajkowali rakarze.

Żyjemy stanowczo pod znakiem strajku. Strajkują tu włókniarze, tam metalowcy, tu krawcy, tam znów kapelusznicy it.d. w kółko. Obecnie zastrajkowali we Lwowie na odmianę panowie rakarze, zajęci u miejskiego oprawcy. Ogłosili oni strajk, żądając 150-procentowej podwyżki wynagrodzenia i... 6-tygodniowego urlopu co pół roku. Gdy więc najwyżsi funkcjonarjusze państwowi, przemęczeni najbardziej wyczerpującą pracą umysłową zadowalać się muszą raz w roku ustawowym urlopem miesięcznym, względnie 6-tygodniowym po kilkunastu latach służby, panowie rakarze, żądają aż 12 tygodni w roku! Czyżby praca ich była tak bardzo męcząca?... Wobec ogłoszonego we Lwowie strajku niema komu zabić kilkudziesięciu psów, pozostałych przy życiu.

Proces komunistów w Warszawie.

W sobotę rozpoczął się w warszawskim sądzie okręgowym proces przeszło 20 osób oskarżonych o komunizm. Osoby te zaaresztowano dnia 1 maja r. z. podczas demonstracji. Niektórzy z aresztowanych są oskarżeni o wygłaszanie mów komunistycznych na placu Teatralnym; inni o okrzyki antypaństwowe i niesienie plakatów z napisami wrogimi państwu.

Odbierając zadatek zarobił z górą półtora miljona.

W związku z wzrastającą stale drożyzną i wahaniami waluty zdarzają się obecnie na rynku kupieckim nieprawdopodobne wprost dziwactwa. Dowodem tego fakt następujący: Pewien Warszawianin postanowił sprawić żonie futro; zamówił je w maju za sumę 2 miljonów marek; złożył kupcowi zadatek w kwocie 400 tysięcy marek, resztę miał wrócić przy odebraniu futra w lipcu. Obecnie lekkomyślny małżonek udał się po odbiór zamówionej roboty. Kupiec urządziwszy popularny wykład o spadku waluty, wzroście cen towarów i t. d. oświadczył w końcu, że chętnie zwolni nabywcę ze zobowiązania, a jeśli ten zgodzi się na pozostawienie futra w sklepie, skłonny jest nietylko zwrócić mu zadatek, ale jeszcze dopłacić tyle właśnie, ile klijent jemu był dłużny t. j. 1,600.000 marek.

Małżonek zrezygnował z futra, zarabiając na tej „transakcji" z górą półtora miljona Mk.

Zbieracz grzybów — herszterm bandy złodziejskiej.

Od kilku miesięcy grasowała w Milanówku pod Warszawą nieuchwytna banda złodziejska. Hersztem tej bandy był Leon Kozicki, który w roli nieposkromionego amatora grzybów uwijał się stale po miejscowym lesie. — Wobec licznych podejrzeń, padających na miłośnika grzybów, policja aresztowała go znajdując równocześnie w jego mieszkaniu istny arsenał złodziejski: mnóstwo wytrychów, świdry do dziurawienia murów, bory do kas ognioTrwałych, szczypce do przecinania łańcucha, latarki elektryczne i wiele innych złodziejskich przyborów.

Ile wchłania w siebie żołądek Lwowa.

W obecnej chwili, kiedy sprawy aprowizacyjne są osią naszych trosk i kłopotów, interesującem będzie poznanie konsumpcji Lwowa, o której dają pojęcie następujące cyfry:

W przeciągu kwietnia i maja b. r. przywieziono do miasta: 165 hektolitrów wódek słodzonych i rumu, 547 hektolitrów wódki i spirytusu, 283 hekt. wina, 593 hekt. miodu, 61 tys. hekt. piwa, 3566 sztuk bydła, 100300 cieląt, około 14.000 świń, ponad 90 tysięcy kur i gołębi, 42.784 centn. metrycznych mąki, krup i pieczywa, 38730 centn. zboża chlebnego, 10 miljonów 39 tysięcy 900 jaj, 2.293 centn. mydła, 42.934 m. kw. drzewa twardego, 9096 centnarów dzewa miękkiego, 204.465 cent. węgla kamiennego. W świetle tych cyfr wypadałoby w ciągu dwóch miesięcy w przybliżeniu: 1 bydlę na 63 ludzi, 1 cielę na 22 ludzi, 1 świnia na 15 ludzi, 1 kura lub gołąb na 2 ludzi, około 31 kg. mąki, pieczywa lub krup na 1 osobę, a wreszcie nieco ponad kilogram mydła i prawie 46 jaj na osobę.

Z cyfr powyższych wynika, że żołądek m. Lwowa nie jest zbyt pojemny...

Zagadkowe zniknięcie ze szpitala.

Do prokuratorji w Kowlu doniósł niejaki Gwengie, iż w szpitalu kowelskim umieścił swego ciężko chorego ojca; syn przynosił choremu codziennie jedzenie; w ostatnich czasach wzbroniono mu dostęp do ojca. po długich zaś pertraktacjach oświadczono mu, że ojciec dawno już zmarł. Wobec tego, że syn nie może się dowiedzieć, gdzie pochowano jego ojca. prokuratorja wdrożyła śledztwo w tej zagadkowej sprawie.

Z MAŁOPOLSKI.

Przemyśl, w lipcu.

Sprawy szkolne. — Jest ich na tut. gruncie kilka dotąd nierozwiązanych i tak:

Sprawa II. oddziału semin. żeńskiego; sprawa założenia semin. naucz. męsk.; sprawa gimn. żeńskiego i sprawa budynków szkolnych.

Uruchomienie drugiego oddziału semin. naucz. żeńskiego, które zostało przez lwowskie Kuratorjum zwinięte jest koniecznością formalną ze względu, że przeszło sto uczenic-kandydatek seminarjalnych jest bez możności kształcenia się ze względu na wyczerpanie dostępnych miejsc tak w państwowym kursie, jak i prywatnym. Powiedziałem, że jest to koniecznością formalną, albowiem zasadniczo ze względu. iż procent nauczycielskich sił żeńskich znacznie przewyższa dotąd stan sił męskich, należałoby główną uwagę skierować na kreowanie seminarjów męskich, a młodzież żeńską chcącą się dalej kształcić skierowywać należy do szkół praktycznych, które w interesie gospodarczym Polski należy zwiększyć. — Jeżeli mowa o seminarjum męskiem to w Przemyślu jest zakład taki wprost konieczny. — Na przestrzeni od Lwowa, Sambora po Rzeszów zakładu takiego niema. W Przemyślu powstał pierwszy wprawdzie kurs, a sprawa cała wisi w powietrzu głównie z powodu braku lokalu. — Na ten cel należałoby w interesie ogólnego wychowania użyć kilku sal szkoły powszechn. im. Sienkiewicza z tem jednak zastrzeżeniem. o ile przez fakt ten nie zmniejszy się sprawność wymienionej szkoły względnie nie stanie się to precedensem do umniejszenia stanu posiadania szkół powszechnych.

Jeśli mam pisać o nowych budynkach szkolnych, to z góry zaznaczyć muszę, że w obecnych stosunkach uważam sprawę tą za utopijną. — I aczkolwiek uznaję. że większość obecnych budynków szkolnych to stare ry, nieodpowiadające niekiedy najprymitywniejszym wymogom hygjeny — to równocześnie mając na uwadze stan finansowy państwa i gminy uważam w obecnym okresie wszczynanie jakiejkolwiek akcji w tym kierunku za niewykonalne. — a wiecowe na ten temat rozważania za stratę czasu — jeśli nie za chęć demagogicznych wystąpień... przeciw politycznym przeciwnikom.

Przystępuję do sprawy państwowego gimn. żeńskiego. — Gimnazja żeńskie prywatne mamy dwa, z których jedno jest jakimś dziwnym konglomeratem niby państwowo-prywatnem bez zdecydowanego charakteru. Od dłuższego też już czasu krystalizuje się opinja, by rząd przystąpił do założenia państwowego gimn. żeńskiego z pominięciem dwu istniejących. W tym kierunku toczą sie pertraktacje, które rozwiążą dodatnio ten problem, będący tematem licznych dyskusji i publicznych wystąpień na miejscowym bruku.

Pisząc o powyższych sprawach szkolnych, które były i są omawiane w miejscowej prasie i na zebraniach publicznych bardzo często zbyt jednostronnie nie mogę nakoniec pominąć milczeniem sprawę t. zw. podatku szkolnego w wysokości 3 złp., który gmina nałożyła na rodziców dzieci szkół powszechnych jako t. z. opłatę na wydatki rzeczowe. Pomysł sam, jakoteż odnośną uchwałę Rady miejskiej mimo podkreślaną wyjątkowość i doraźność tej uchwały muszę uważać za naruszenie demokratycznej zasady bezpłatnego nauczania. — Problem ten (głównie sprawa opału) należało rozwiązać bezwarunkowo w inny sposób.

Brutalne rugi Polaków z Niemiec nie ustają!

Polak zamieszkały od 30 lat w Niemczech aresztowany z całą rodziną i odstawiony do obozu koncentracyjnego. — Nie pozwolono mu zabrać nic z jego majątku, lecz odstawiono za granicę.

Poznań, 21 lipca.

Rząd niemiecki ruguje Polaków w dalszym ciągu. Zaledwie przebrzmiały echa niedawnych wydalań, które do żywego dotknąć musiały społeczeństwo polskie, gdy znowu w dn. ostatnich zaszedł wypadek jaskrawo ilustrujący **antypolskie tendencje i brutalne metody rządu Rzeszy niemieckiej.**

Nie dalej jak 12 bm. odstawiony został pod eskortą pruskich żandarmów Ignacy Kwaśniewski z rodziną, składającą się z pięciu osób. Zamieszkały od 30 lat w Niemczech, a od r. 1914 w Weltmar (Westfalja) optował Kwaśniewski na rzecz Polski. Opcja ta nie obyła się bez pogróżek ze strony władz administracyjnych niemieckich, które korzystając z równie kłamliwego jak charakterystycznego pretekstu, jakoby Kwaśniewski sympatyzował z Francuzami, wyrzuciły go przy zastosowaniu ostrych zarządzeń policyjnych z granic Niemiec. Kwaśniewski został 7 lipca o godzinie 4 rano wespół z żoną aresztowany przez 4 policjantów i tegoż samego dnia na rozkaz regencji monasterskiej odstawiony do obozu koncentracyjnego w Chocieburzu.

Nie pozwolono mu wynieść nic z jego chudoby, prócz 50 funtów na osobę, które żona jego na kilka godzin dla zabrania małoletnich dzieci z aresztu zwolniona zabrać zdołała. — Z obozu koncentracyjnego, gdzie **pozostawać musiał między samymi mętami społecznymi,** z trudem zdołał wyprosić sobie odstawienie etapem do Polski.

Tak rząd niemiecki traktuje obywateli polskich. Należy sobie to wreszcie zapamiętać!

Bitwy z bandytami w lasach Wschodniej Małopolski.

Wyprawy uzbrojonych bandytów po drzewo do lasów. — Walki z policją.

Lwów 22 lipca.

W lasach, ciągnących się między Toporowem a Stanisławczykiem, w powiecie Radziechowskim, zauważono już od dłuższego czasu **uzbrojone bandy,** które nocami kradły drzewo w lesie, ładowały je na fury, aby je następnie sprzedać w najbliższem mieście. Zasadzki gajowych i leśniczych pozostawały stale bez wyniku, albowiem bandyci otaczali się umiejętnie wystawionemi placówkami, które zbliżających się zasypywały gradem kul.

Na wiadomość o tem Powiatowa Komenda P. P. w Radziechowie zarządziła **obławę** w lasach, ciągnących się od Trójcy w kierunku na Stanisławczyk i w rzeczywistości **niedaleko od** Stanisławczyka natrafiono **na taką bandę.**

Bandyci zorjentowali się szybko w **sytuacji i kilku z nich otworzyło silny ogień karabinowy** na zbliżających się posterunkowych, **inni** zaś z **naładowanemi drzewem furami w szybkiem tempie poczęli uciekać i wkrótce znikli posterunkowym z oczu. Pod naporem policji bandyci poczęli się cofać, ciągle się ostrzeliwując,** w końcu rozprószyli się w lesie.

Mimo ciemnej nocy **udało się schwytać w lesie kilku bandytów z bronią w ręku, którzy** zostali oddani właściwemu sądowi.

Nowe wagony dla Polski.

W roku bieżącym Polskie Koleje Państwowe oczekują nowych wagonów, zamówionych w różnych fabrykach **—6375 i amerykańskiego typu 30-tonowych — 7505,** licząc te ostatnie każdy za dwa, otrzymawszy przewidziane zwiększenie taboru w r. b. — 21.385.

To zwiększenie jednak w połączeniu z posiadaną już obecnie ilością 95.994 wagonów. **nie pokryje w całości ogólnej ilości 121.429 potrzebnych wagonów i brak wagonów w końcu b. r. będzie wynosił w ten sposób 121.429—** (95.994 : 21.385) 4040.

Brak ten Polskie Koleje Państwowe zamierzają pokryć wagonami wynajętymi — 1737 i wagonami obcymi powracającymi oraz przysyłanymi na mocy paragrafu 5 umowy o wzajemnem użytkowaniu wagonów towarowych w komunikacji międzynarodowej.

KRONIKA.

Z NIEDZIELI. Mieliśmy wczoraj nader miłą, bo nie upalną i bez deszczu niedzielę. Zapełnione tramwaje, dorożki, furmanki umajone, a nakoniec sympatycznie niebieski autobus spółki tramwajowej, uniosły poza miasto sporą ilość Krakowian, pragnących spędzić kilka godzin wypoczynku na świeżem powietrzu. I wypoczynek ten był istotnie dla spracowanych przez cały tydzień ludzisk rozkoszny, tylko wieczór był nieco za chłodny, no i brakło srebrzystego miesiąca, który skrył się gdzieś poza chmury.

JAZDA NA WOLĘ JUSTOWSKĄ. Wczoraj rozpoczął turę swoją ze Salwatora na Wolę Justowską piękny i pakowny dosyć, a nie zdzierający ludzi ceną biletów autobus tramwaju krakowskiego, który nie mógł poskarżyć się na brak pasażerów.

PASKARSTWO! Sklep „Józefów" na pl. Szczepańskim uprawia lichwę skandaliczną, sprzedając cytryny po 2.000 Mk., gdy wszędzie dostać je można po 1.000 Mk. **Gdzie są władze?**

WIELE HAŁASU O NIC..

Było to sobie pewnego niezwykle, jak nawet na lipiec gorącego popołudnia, kiedy kanikuła topiła bez litości konserwatywne mózgi Krakowian, wywołując oryginalne czasem pomysły w rozgorączkowanej wyobraźni.

Nic dziwnego więc, że u niektórych osób atmosfera hutnicza musiała podziałać podniecająco, popychając je do niesamowitych kroków.

Cała akcja, o której tu mowa rozgrywa się na wysokościach trzeciego i piątego piętra, domu przy Aleji Krasińskiego 2.

Główną winowajczynią w całej aferze była całkiem pospolita, rafja takie ot sobie łyczko ogrodnicze, z którego czasem coś plecie, np. koszyczki, kapelusiki i pudełeczka. Otóż ta rafja wisiała sobie na oknie piątego piętra opuszczając wilgotne warkocze w dół. Nieszczęście chciało, że owego krytycznego popołudnia była gwałtownie potrzebną, a pracownice dla szybszego wysuszenia powiesiły część na oknie. Trzeba bowiem wiedzieć, że na piątem piętrze znajduje się warstat koszykarstwa galanteryjnego, ale to do rzeczy nie należy.

Otóż mokra rafja musiała z natury rzeczy i kapać, właśnie na niżej położony balkon jednej z naszych artystek, na którym znajdował się jeden stary fotel. Aktorka zdrętwiała. Krople wody z niewinnej rafji przybrały w jej oczach rozmiary katastrofy niszczącej, jak się zdaje jedyne mienie. Ha, nic dziwnego, przecież to kanikuła.

Postanowiła się więc zemścić, wiedząc jednak, że głupia rafja niczemu nie winna, gdyż musi kapać, powzięła iście machiawelski plan.

Otóż całą historją postanowiła zainteresować policję. Tak, policję krakowską. Swoimi wpływami spowodowała, iż cały wypadek zakwalifikowano jako **nadający się do zbrojnej interwencji w lokalu winowajców.** Ruszyła więc policja w osobie funkcjonarjusza **z karabinem i to w dodatku autem,** by złapać rafję na gorącym uczynku.

Podziwiaj obywatelu podminowanego bombami Krakowa, galanterię i gorliwość naszej policji, która stawia nawet auto do dyspozycji, gdy wchodzą w grę interesy aktorki. Mamy więc cały wypadek kryminalny. Auto policyjne, żołnierz policyjny z karabinem i aktorka. Kombinacja jak na kanikułę wcale intrygująca, a w czasach tak bezromantycznych jak nasze, zestawienie conajmniej sensacyjne.

Przybyła więc policja do warsztatu, gdzie pojawienie się zbrojnego męża wywołało szalony popłoch. Niestety pomimo całego pośpiechu, przybyła policja za późno, gdyż rafja właśnie co tylko przestała kapać.

Rzecz się w końcu wyjaśniła. A że zwykle bywa u nas z dużej chmury mały deszcz, tak i w tym wypadku, policjant nie mógł nic innego stwierdzić, jak kilka jaśniejszych miejsc na zakurzonym starym fotelu, i fakt, że właściwie nic się nie stało. A więc wiele hałasu o nic.

W każdym razie uczynność policji krakowskiej dla... aktorek powinna zasłużyć na szczególne wyróżnienie.

Szczegóły katastrofy lotniczej pod Lublinem.

Strzaskany samolot wrył się w ziemię. — Dwa trupy lotników. — Ubrania zbryzgane mózgiem. — Piloci pochodzili z 2 p. lotniczego w Krakowie. — Zamiar odbycia lotu okrężnego. — Przyczyna katastrofy nie ustalona.

Kraków, 23 lipca.

W dniu wczorajszym doniósł już „Goniec Krakowski" o nowej katastrofie lotniczej, jaka zdarzyła się pod Lublinem. Obecnie dowiadujemy się bliższych szczegółów tego strasznego wypadku:

Gdy zawiadomieni o katastrofie przez właścicieli Węglina pp. Sobieszczańskich przybyli na miejsce wypadku wojewoda lubelski i przedstawiciel władz oczom ich przedstawił się wstrząsający widok: w potrzaskanym i wrytym w ziemię samolocie na swych miejscach znajdowały się trupy dwu lotników. **Pilot-porucznik, Henryk Strzałkowski,** pochylony na swem siedzeniu wtył, **miał strzaskaną całą czaszkę i twarz do niepoznania; ubranie zbryzgane mózgiem; ręce i nogi połamane ze sterczącemi na wierzchu kośćmi.** Obserwator-kapitan **Stefan Ssztel,** również na swem miejscu pochylony wprzód, miał pękniętą czaszkę u podstawy — śmierć nastąpiła momentalnie wskutek krwotoku.

Ze znalezionych dokumentów stwierdzono, że lotnicy ci wylecieli o 6 rano z Krakowa i mieli odbyć lot okrężny Kraków—Warszawa—Lwów—Kraków.

Obaj piloci pochodzili z 2 pułku lotniczego w Krakowie. Spadek nastąpił z wysokości 1.000 metrów, co ustalono z odnośnych przyrządów, które niemal wszystkie prócz kompasu, znaleziono w całości i dobrze funkcjonujące na aparacie.

Trupy nieszczęsnych ofiar tej nowej katastrofy lotniczej zostały przewiezione do kostnicy w Lublinie, aparat zabezpieczono na miejscu przez wystawienie warty wojskowej.

Przyczyna katastrofy nie została dotąd ustalona. Wedle opowiadań wieśniaków, którzy pracowali w tym czasie w polu i obserwowali katastrofę, samolot lecąc z północy na południe, niedaleko od folw. Węglin zniżył lot prawie na wysokość drzew parku węglińskiego, następnie zatoczył koło, jak gdyby chciał lądować z powodu zepsucia, poczem zaczął się wznosić w górę i wtedy **z wysokości mniej więcej 1000 metrów zaczął spadać na lewe skrzydło — względnie dość powoli, — aż wreszcie mniej więcej z wysokości 30 metrów runął przodem i zarył się w ziemi, druzgocąc cały przód, oba dolne i lewe górne skrzydło:** kadłub i skrzydła tylne sterowe ocalały, całkiem nie uszkodzone.

UJĘCIE SPRAWCÓW WIELOMILJONOWEJ KRADZIEŻY. Onegdaj donosiliśmy, że w Rynku gł. skradziono Marji Dąbrowskiej brożkę z szafirem i brylantami wartości 150 miljonów Mk. Za sprawcą kradzieży organa policyjne wszczęły dochodzenia, uwieńczone pomyślnym rezultatem, gdyż aresztowały głównego sprawcę w osobie Józefa Szczurka, wspólników jego i Abrahama Hirscha Markowicza, zegarmistrza, który kupił od trudniącego się pośrednictwem w sprzedaży skradzionych rzeczy Silbermanna skradzioną Dąbrowskiej brożkę. Cenny ten przedmiot zwrócono właścicielce.

POD JEDNYM DACHEM. Wczoraj aresztowano włamywacza Lejbusia Schneidra, który dopuścił się kradzieży wiktuałów ze spiżarki E. Schalówej przy ul. św. Sebastjana. Dla towarzystwa Schneidrowi osadzono w aresztach notorycznego kieszonkowca Tadeusza Królickiego, który skradł jednemu z przyjezdnych włościan portfel z gotówką 400 tysięcy Mk. Ponadto aresztowano Józefa Kasiowskiego i Józefa Kosujka, pozostających pod zarzutem uczestnictwa w kradzieży maszyny do szycia na szkodę Marji Wnękowej przy ul. Czarnowiejskiej, oraz amatora cudzego obuwia Marjana Luzara. Prócz tych aresztowano 18 osób za różne przekroczenia, włóczęgostwo, opilstwo, awantury i przestępstwa sanitarno-obyczajowe. Cała ta paczka znalazła się pod jednym dachem, dzięki gościnności gmachu pod „telegrafem".

P. T. Komisentów

Sprzedających „Gońca Krakowskiego" prosimy o natychmiastowe wpłacenie należytości za miesiąc czerwiec, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika.

Węgierskie awantury

na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Bójki Węgrów z Niemcami. — Węgrzy przed sądem rektora. — Zatargi z Polakami. — Wino węgierskie przy ul. Wiślnej. — Zdradzać nie wolno.

Kraków, w lipcu.

W wieku XVI bywało bardzo wielu Węgrów na uniwersytecie Jagiellońskim, którzy znani byli w całym Krakowie zwłaszcza ze swych awantur z Niemcami. Ptaśnik w swych „Obrazkach z życia żaków krakowskich" pisze o nich temi słowy:

Nienawidzą oni Niemców, tak, że nie chcą mieszkać z nimi pod jednym dachem. Jest to żywioł **ogromnie burzliwy i niespokojny.** Ustawicznie wzniecają niepokoje, to występując łącznie przeciw Niemcom, lub też poszczególni członkowie fermentują, wyprawiają **rozmaite burdy.** Ten żywy temperament węgierski odbijał się nawet na samem mieszkaniu, na bursie. Niszczą oni i rujnują budynek tak dalece, że uniwersytet tylko z wielką niechęcią wynajmuje im go pod burse, nieraz grozi, że ich wygoni, jeżeli tak nadal będą sobie postępowali.

Przy tak burzliwym charakterze Węgrów musiało nieraz przychodzić do większych nieporozumień z innemi narodowościami.

Mieszkali oni w swej bursie, na ulicy Brackiej. Był to raczej pensjonat, przedsiębiorstwo, które sie rzadko udawało. Istnienie bowiem takiej bursy zależało od ilości członków, a ubodzy woleli się udać do burs innych, Ubogich czy Jerozolimskiej, tu bowiem mniej ich kosztowało utrzymanie. Seniorem bursy węgierskiej w r. 1491 był Michał z Waraždynu, z początku ogromnie biedny, tak, że nawet nazywany był „odardus" t. j. golec i mieszkał w bursie bez płacenia wkładek jeszcze w roku 1494. W dwa lata później jednak zamienił się już na wielkiego pana, bo utrzymywał i konie i woźnicę własnego. Otóż ten Michał, więcej burzliwego temperamentu aniżeli nawet inni Węgrzy, nie mógł wyjść na seniorstwie i zrzekł się go. Uniwersytet nie mógł jednak bursy zostawić bez przewodnika, wynajął ją więc Janowi Sommerfeltowi, zwanemu Aestikampianem. Aestikampian wynajął bursę węgierską na trzy lata, ale pod tym warunkiem, że będzie mógł do niej przyjmować nie tylko Węgrów, ale i studentów innych narodowości. Ale pomimo, że uniwersytet zgodził się i na ten warunek, Sommerfelt nie długo był seniorem bursy węgierskiej. Postarał się o to Michał z Waraždynu. Dość obrazy, że seniorem bursy węgierskiej jest Niemiec, a cóż dopiero, jeżeli będzie zamieszkana przez Nie-Węgrów. Podburzył więc Węgrów i ci nietylko wynieśli się z bursy Aestikampiana, ale nawet pod wodzą Michała rozpaleni nienawiścią narodową wtargnęli do bursy niemieckiej, której seniorem był Wit z Berna i tutaj jakieś gwałty poczynili. Sprawa to była głośna, przyszło też do sporu sądowego. Dwaj przedstawiciele bursy niemieckiej a mianowicie senior Wit i mistrz Wawrzyniec z Oleśnicy zaskarżyli nacje węgierską przed rektorem. W imieniu narodowości węgierskiej stanęli dwaj główni sprawcy rozruchów ów Michał z Waraždynu i bakałarz Krzysztof. Sprawa była aż nadto jasna.

Anglja tworzy federację państw arabskich.

Wiedeń w lipcu.

Od dłuższego już czasu toczyły się w londyńskiem Foreign Office rokowania między Anglią a specjalnym wysłannikiem Husseina, króla Hedżasu, doktorem Nadż el Assil. Artykuł II ogłoszonego w Jerozolimie projektu traktatu, który jest owocem tych rokowań, głosi, że „Jego Brytyjska Królewska Mość postanawia uznać i popierać niepodległość Arabów w Iraku i Transjordanji oraz w państwach arabskich półwyspu arabskiego z wyjątkiem Adenu".

Dalej idzie potwierdzenie dawnych obietnic co do Palestyny, że nic tam się nie stanie sprzecznego z „cywilnemi i religijnemi prawami ludności arabskiej".

Dopiero jednak następne żądanie zawiera coś zupełnie nowego. Oto **rząd wielkobrytyjski proponuje swe „dobre usługi" dla stworzenia wielkiej fedracji arabskiej,** której podstaw bliżej nie określa. Zastrzega się zresztą przytem, że **inicjatywa wyjść musi z łona „niektórych lub wszystkich" grup arabskich** i że mogą być to na razie tylko porozumienia między poszczególnemi grupami i tylko co do pewnych spraw, jako przygotowanie do federacji powszechnej. Drugi ustęp zawiera uznanie przez króla Husseina „His Hashimite Majesty", **„specjalnej pozycji" rządu brytyjskiego na omówionych obszarach.**

Arabowie palestyńscy rozpoczęli bardzo gwałtowną agitację przeciw temu projektowi federacji państw arabskich i usiłują przedewszystkiem wywrzeć nacisk na króla Husseina, ażeby projektowanego traktatu nie podpisał.

Pieniądze Rosji rewolucyjnej.

Odbitki banknotów umieszczone w „Archiwum rosyjskiej rewolucji" stanowią cenny materjał historyczny.

W 8 tomie dzieła, wydawanego w Berlinie przez Hessena, pt. „Archiwum rosyjskiej rewolucji" uwagę zwraca nader ciekawy artykuł o banknotach, wypuszczonych przez rządy rewolucyjne w latach 1917—1922. Artykuł to bardzo wyczerpujący, zajmuje około 50 stronic druku.

Kolekcję rozpoczyna serja popularnych **„kierenek"** (Kiereński), czterdziesto- i dwudziestorublowych banknotów naturalnej wielkości. Emisja ta odznacza się wielką starannością i posiada najlepsze na one czasy znaki wodne. Dalej znajdują się niesłychanie rzadkie papiery pieniężne. W tym czasie, kiedy na północy i w guberniach centralnych bolszewicy wypuścili pierwsze swe pieniądze z orłem dwugłowym, wydrukowane jeszcze za Rządu Tymczasowego, na południu Rosji puszczono w obieg sławne **„karbowańce"** Gołubowicza.

Pskowski Rząd Okręgowy wydrukował banknoty ubezpieczone „całym majątkiem okręgu" a państwowy bank archangielski wypuścił ze swej strony **banknoty-czeki.**

Generał Judenicz puścił w obieg **banknoty „północno-zachodniego frontu"** z własnym podpisem. To samo uczynił Awałow-Bermondt w Mitawie. Charakterystyczny napis na popierach tego ostatniego brzmi dosłownie: „Niniejsze bilety ubezpiecza się całym majątkiem państwowym dzielnic, zajętych przez zachodnią armję ochotniczą, znajdują się w obiegu w tych miejscowościach, jako prawny środek płatniczy i od 1 października 1920 roku ulegają rozmianie w bankach państwowych na niemieckie marki lub na równoważną walutę rosyjską". Na drugiej stronie ten sam napis w języku niemieckim. Generał **Rodzianko** wypuszczał bilety razem z pułkownikiem Poliakowym. Również miasto Odessa wydała czeki miejskie.

Następnie zwracają uwagę klisze ukraińskiej republiki narodowej, wśród których cenny jest bilet bankowy sto **„karbowancew"**, mający m. in. napis w języku żydowskim. Jest to jeden jedyny bilet rewolucyjny z literami żydowskiemi, wkrótce wycofany z obiegu przez tenże rząd, który go wypuścił.

W „Archiwum" umieszczono również **znaki hetmana Skoropadzkiego, t. zw. griwny,** drukowane w Niemczech.

Charakterystyczna rzecz, że na wszystkich biletach, wydanych przez najróżnorodniejsze władze, figuruje rosyjski orzeł dwugłowy.

Pieniądze republiki Dagestańskiej, Wrangla, wypuszczone na Krymie, Denikina, banknoty Socjalistycznej sowietskiej republiki Azerbajdżajskiej, dalej republiki Erywańskiej, Turkiestańskiej, Orenburskiej (1918), atamana Siemionowa bite na Czicie — wszystkie mają dwugłowego orła.

Nawet tak niesłychanie rzadki egzemplarz jak **banknoty ekaterinburskiego oddziału Państwowego banku, wypuszczone przez bolszewików** i podpisanie przez prezesa Bieloborodowa, który podpisał również wyrok śmierci na Mikołaja II — i te znalazły swe miejsce w cennej kolekcji „Archiwum".

Były nawet **pieniądze ubezpieczone przez opjum, były też banknoty japońskiej okupacji** wszystko umieszczono w „Archiwum".

Przedstawienie wszystkich papierów pieniężnych z epoki „smuty" rosyjskiej stanowi olbrzymią wartość dla przyszłej historji Rosji. W tym względzie zasługa przypada wydawcom „Archiwum rosyjskiej rewolucji".

17 Międzynarodowy kongres

przeciwalkoholowy.

Kongres ten odbędzie się w roku bieżącym od 19 do 24 sierpnia w Kopenhadze. Już od lat 36 urządzane są podobne zjazdy w stolicach różnych krajów. Biorą w nich udział nietylko ludzie o różnych poglądach politycznych i religijnych, ale także zwolennicy umiarkowania obok zwolenników zupełnej wstrzemięźliwości. Znaczenie kongresów jest powszechnie znane.

Przekupce-lichwiarce wlano

do gardła 30 jaj!

Berlin w lipcu.

Śledztwo prowadzone w sprawie ostatnich rozruchów drożyźnianych w Poczdamie, ujawniło następującą historję.

Przy jednej z ulic Poczdamu grupa demonstrantów otoczyła przekupkę, która miała przy sobie cały kosz jaj.

Na uczynioną jej propozycję obniżenia ceny, przekupka odpowiedziała stekiem wymyślań.

Wówczas kilku demonstrantów **obezwładniło przekupkę, pozostali zaś zaczęli tłuc jaja, wlewając je przemocą do gardła powalonej.**

Po zaaplikowaniu 18- tu jaj przekupka dostała objawów morskiej choroby. Jednakże demonstranci zmusili **ją do połknięcia dalszych 12-tu jaj.**

Uwolniwszy się wreszcie od szkodników, zmaltretowana kobieta **rozdała resztę jaj darmo przysięgając na wszystkie świętości, że nigdy już w życiu nie będzie wyzyskiwała konsumentów.**

Niedługo też trwało jej rozpatrywanie i rektor „wezwawszy imienia Chrystusa" wydał wyrok, skazujący Michała na karę 20 flor., Krzysztofa flor. 12. „Aby zaś złościwości zamknąć drogę, ma się zobowiązać własnoręcznie przed naszemi aktami, że będzie żył spokojnie i przyzwoicie i innych do tego nakłaniał", mówi dalej ów wyrok do Michała z Warażdynu. Stało się to 8 czerwca 1943 r. Trudno było Michałowi, znanemu jako „odardus" zapłacić naraz tak wielką sumę. To też jeszcze przy końcu tego miesiąca jej nie uiścił, jeszcze 27 czerwca przedłuża mu uniwersytet termin zapłacenia do 8 dni. Natomiast owo przyrzeczenie złożył w ręce rektora 27 czerwca: „Ja mistrz Michał z Warażdynu z dobrą wiarą przyrzekam żyć cicho i spokojnie i nie dawać okazji do żadnych rozruchów i innych do tego nie namawiać pod karą wywołania, a to według możności mojej". Taką formułkę dał mu rektor do podpisania i Michał podpisał.

Ale niesnaski narodowe Niemców z Węgrami owoc swój już wydały. Sommerfeld bowiem nie może otrzymać bursy węgierskiej i jest pociągany do zapłacenia czynszu uniwersytetowi. Przez parę tygodni jeszcze wlecze bursa pod Sommerfeltem swój suchotniczy żywot, aż wreszcie od września tegoż roku wraca napowrót w ręce węgierskie. Trzej bakałarze Węgrzy, a mianowicie: Bartłomiej z Meysy, Tomasz z Apatu i Wincenty z Isepu zjawiają się dnia 1 września przed rektorem i wynajmują ją na rok następny. Od 29 września, tj. od św. Michała ma wejść w ich posiadanie.

Mieli też Węgrzy zatargi z Polakami, choć nie tyle o charakterze narodowym. W r. 1494 Jan ze Starego Sącza napisał jakąś obelgę na karcie i przybił ją na drzwiach bursy węgierskiej. Była ona obelżywą dla całej narodowości węgierskiej. Uczuli się też mocno tem Węgrzy dotknięci i zaskarżyli Jana przed rektorem. Senior bursy węgierskiej, gdyż on sam całą tą sprawą się zajmował, zdołał udowodnić Janowi, że nietylko tą razą to uczynił, ale już i dawniej pisał podobne obelgi na Węgrów. Pomimo tego rektor nie może ukarać Jana tak, jak na to zasługuje, bo wyrok stałby się głośnym, wywołałby ogólne rozdrażnienie i pobudził do pomszczenia wyroku na samych Węgrach. Wolał też raczej polubownie tę sprawę załatwić; nakłonił też Jana do przeproszenia całej bursy węgierskiej w osobie seniora, bakałarzy i kilku studentów.

Węgierscy studenci przybywając ze swej ojczyzny do Krakowa, przynosili też ze sobą zwyczaje takie, które na Węgrzech wprawdzie jeszcze istniały, ale w Polsce już dawno zanikły. Takim zwyczajem, niepraktykowanym już w Polsce było bicie studentów młodszych w dzień młodzianków (28 grudnia). Gdyby się jeszcze ograniczali do młodzieńców swojej narodowości, byłoby to zrozumiałe i do wybaczenia. Ale oni bili i studentów polskich. W r. 1507 pobili okrutnie Wojciecha z Piczkowic, a on oburzony zaskarżył Węgrów przed rektorem. Węgrzy wysunęli na czoło jako generalnego swego mowcę, Michała z Kiszwardu. Ten zamiast udać się w pokorę i prosić o przebaczenie dla wszystkich, począł dumnie przedstawiać rektorowi, że co się stało, stało się stosownie do zwyczaju, jaki jest u nich w ojczyźnie. Bo tam na Węgrzech jest zwyczaj, że w dzień Młodzianków bije się młodzieńców. Tak samo zrobili i oni. Obili Wojciecha, by pamiętał Młodzianków. Nie pomogło takie tłómaczenie się, rektor podobny zwyczaj uznał za barbarzyński. Powinni się byli zastosować do ustaw uniwersyteckich — a te na coś podobnego bynajmniej nie pozwalają. Zresztą cóż z tego, że zwyczaj taki istnieje na Węgrzech, kiedy go niema w Polsce? A przecież winni się też zastosować i do miejsca, w którem przebywają, bo „cum fueris Romae, romano vivote more, cum fuenis alibi, vivito ut ibi". Skazał ich też na zapłacenie kary po 2 dukaty. Było ich zaś trzech głównych sprawców, a zarazem reprezentantów całej bursy Węgierskiej, Damian z Siedmiogrodu, Maciej z Terebes i ów Michał, niefortunny mowca generalny. Wyrokiem tym uczuli się Węgrzy mocno pokrzywdzeni, nie myśleli też bynajmniej płacić kary, Ale i rektor nie myślał żartować. I kiedy wyznaczony termin dwu tygodni minął, a Węgrzy kary jeszcze nie zapłacili, kazał Michała jako buntownika zamknąć do więzienia, a obydwu jego towarzyszów skazał jeszcze na dodatkowe zapłacenie po złotym. Ażeby zaś podobny zwyczaj na zawsze wykorzenić, otrzymał senior bursy węgierskiej nakaz, by co roku w dzień Młodzianków zamykał brame od bursy i by piśmiennie ogłosił, że w ten dzień nie wolno nikomu do bursy wchodzić i że nie odbywa się żadna nauka. Uchwała ta ma być zawsze na kilka dni przed dniem „Młodzianków" czytaną mieszkańcom bursy węgierskiej przy stole, by się potem nie wymawiał ktoś nieświadomością. Przekraczający ustawę miał płacić 20 złotych kary.

CZARNY TULIPAN.

Powieść historyczna z XVIII wieku — przez Aleksandra Dumas'a (ojca).

37 tłumaczył **W. N.**

— Głodu nie boję się; widziałeś przecież, że przylatują do mego okna gołębie, będę się nimi karmił.

— Skądże weźmiesz ognia?

— O to się nie troszczę. U djabła jest ognia dosyć.

— Najstrawniejszy żołądek nie zniesie codziennie pożywienia z gołębi.

— Zapewne. Lecz pocóż mam pod oknem rzekę. Gdy mi się znudzą gołębie, będę łowił rybki. Ja nawet bardzo lubię ryby, a ty mi ich nigdy nie dajesz.

Gryfus patrzał błędnem okiem na więźnia. Na twarzy jego walczył podziw z przestrachem. Szybkim ruchem wydobył z kieszeni nóż, kierując ostrze ku więźniowi...

Korneljusz zasłonił się laską.

ROZRACHUNEK.

Obaj stali przez pewien czas, patrząc sobie w oczy: Gryfus dyszący gniewem i Korneljusz spokojny, pewny siebie.

— Czego właściwie chcesz? — spytał Korneljusz.

— Coś zrobił czarowniku z moją córką?

— Nic o niej nie wiem.

— Nie wiesz? Nie chcesz powiedzieć? Ja cię zmuszę do mówienia, ja ci nożem usta otworzę.

Postąpił o krok bliżej.

— Widzisz ten nóż? Nawet djabłu dam nim radę.

Jak obłąkany rzucił się na Korneljusza.

Ten ledwie zdążył uskoczyć poza stół. Nie było czasu do stracenia, sytuacja była bardzo groźna, gdyż Gryfus mógł rzucić nożem i trafiłby więźnia z pewnością.

Korneljusz postanowił go unieszkodliwić. Błyskawicznym ruchem uderzył pałką w rękę dozorcy, trzymającą nóż. Gryfus zawył z bolu. Nóż padł w pobliżu więźnia i znalazł się pod stopą więźnia. Ale dozorca nie dał za wygraną i rzucił się na więźnia, by go chwycić za gardło. Mogła rozegrać się walka o życie, do której Korneljusz nie chciał dopuścić. Więc począł okładać kijem Gryfusa, nie szczędząc mu razów.

Rozległ się nieludzki wrzask dozorcy i wnet nadbiegło do celi dwóch innych dozorców, inspektor i kilku żołnierzy, chroniąc od dalszych razów wijącego się z bolu Gryfusa.

— Trzymajcie tego zbrodniarza... łotr... chciał mnie zamordować... rzucił się z nożem...

Korneljusz zrozumiał, że wszelkie pozory świadczą przeciw niemu, że zeznania jego nie będą brane w rachubę. Wszak widziano, jak bił dozorcę, nóż leżał obok niego na ziemi.

Inspektor począł pisać protokół, a zeznania Gryfusa stwierdzały, że więzień od dawna groził mu śmiercią.

Dozorcy odprowadzili Gryfusa do mieszkania. W celi został pisarz kończący protokół i dwaj żołnierze; widocznie towarzysko usposobieni, poczęli bowiem więźniowi opowiadać, jaka czeka go kara. Jako przykład wymienili niejakiego Mathiasa, który przed pięciu laty dopuścił się mniejszej zbrodni, a mianowicie wylał miskę wrzącej zupy na twarz dozorcy. W 12 godzin później wyprowadzono go na esplanadę, skąd przedstawia się bardzo ładny widok, tam pozwolono mu się pomodlić, potem zawiązano oczy i za chwilę Mathias był już na tamtym świecie, przeszyty 12 kulami.

Korneljusz słuchał z uwagą.

— Więc Mathias żył jeszcze tylko 12 godzin?

— Nie można tak dokładnie podać. Może trochę krócej.

— Dziękuję ci za informację — rzekł więzień.

Na schodach dał się słyszeć brzęk ostróg i do celi wszedł oficer.

— Czy tu jest numer jedenasty? — zapytał.

— Tak, panie kapitanie — odpowiedział pisarz.

— Czy tu siedzi więzień stanu, Van Baerle?

— Ja nim jestem — rzekł Korneljusz.

— Pójdź za mną.

— Protokół jeszcze nie skończony — zauważył pisarz.

— Skończysz później.

Korneljusz opuszczał celę, w której przeżył całą gamę uczuć radosnych i bolesnych. Skoro utracił wszystko, co miał najdroższego, nie żałował za życiem. Podniósł głowę i odetchnął głęboko, na twarzy jego błysła pogoda.

(D. c. n.).

Psie okazy.





Na naszej rycinie widzimy prawdziwe psie okazy — Oto bowiem pies — jak wiadomo nieprzyjaciel i wróg kotów — spokojnie toleruje wygrzewającą się na jego grzbiecie kotkę.

Poniżej widzimy oryginalnego pincza długowłosego, którego pani jego wielka miłośniczka psów przystroiła w kokardy, wpleciona w minsternie uczesane warkoczyki.

Dr. LEON WACHHOLZ

prof. Uniwersytetu krakowskiego.

MEDYCYNA KRYMINALNA.

Od pierwszej, jak nam wykazuje historja, chwili złączenia się ludzi w społeczeństwo na podstawie pewnych, wzajemnych ustępstw, których niedotrzymywanie przez pojedyńczych członków społeczeństwa napiętnowano jako przestępstwo i je karano, wyłoniła się potrzeba udowodnienia, iż się przestępstwa dopuszczono. Udowodnienie istoty przestepstwa, oraz jego stopnia, wymagało i wymaga dotąd zeznań naocznych jego świadków a często także wyjaśnień, możliwych do uzyskania na podstawie znajomości pewnych wiadomości i sprawności technicznych, które były i są obce osobom, wymierzającym sprawiedliwość imieniem społeczeństwa dotkniętego przestępstwem. Ponieważ znaczna część przestępstw do swego wykrycia i ustalenia potrzebuje znajomości i technicznej sprawności lekarskiej, przeto ustalenie istoty tych przestępstw, ich wykrycie i ich sprawiedliwa ocena nie może się obejść bez pomocy nauk lekarskich. Długiego potrzeba było na to czasu, aż ludzkość zrozumiała tę potrzebę uczynienia z nauki lekarskiej jednej z głównych służebnic sprawiedliwości. Miejsce postępowania dowodowego w dzisiejszych sądach zastępowało przez długie wieki samo zeznanie świadków a raczej oskarżenie, obok znów przyznania się prawdziwego lub częściej fałszywego, wymuszonego na podsądnym przez zastosowanie mąk czyli tortur i obok pewnych nadnaturalnych — jak wierzono — oznak, objawianych przez t. zw. sądy boże. Podejrzany o zabójstwo musiał zbliżyć rękę swą do ran zabitego a gdy te poczęły broczyć (prawo broczenia krwi), to widziano w tem dowód jego winy. Dziś wiemy, że rana może po śmierci broczyć, jeżeli się znajduje na miejscach ciała, w których się wytworzyły t. zw. plamy pośmiertne. Poruszenie zwłok przy dotknięciu rany w miejscu plamy pośmiertnej może wywołać łatwo wydostanie się z niej kilka kropli krwi, choćby dotykającym był najniewinniejszy człowiek, np. lekarz oglądający zwłoki. Z biegiem czasu oświecenie i naturalny postęp sprawiły, że odrzucono w postępowaniu sądowem poprzednie, czysto podmiotowe, lub na wierze w nadnaturalne wpływy oparte dowody a zastąpiono je dowodami przedmiotowymi, rzeczowymi. Z tą chwilą wprzągnięto z konieczności medycynę w rydwan Temidy. I oto odsłoniło się nauce lekarskiej nowe zadanie, nowy cel. Podczas gdy dotąd medycyna służyła tylko ludziom chorym, a więc służyła tylko celom prywatnym, teraz znalazła się wobec zadania w założeniu już odmiennego, bo wobec ządania, którego rozwiązanie miało na oku cel publiczny tj. cel wymiaru sprawiedliwości złoczyńcom, krzywdzicielom interesów całego społeczeństwa. Tak to z wyłącznie prywatnej stała się wówczas medycyna także i publiczną. Odmienny cel medycyny publicznej, zasadzający się na ułatwieniu sprawiedliwości wykrycia istoty przestępstwa i jego oceny, wymagał odpowiedniego przystosowania wiedzy lekarskiej. W ten sposób z biegiem czasu powstała odrębna gałąź wiedzy lekarskiej, pośrednicząca między nią a wiedzą prawniczą, nazwana medycyną prawną lub wedle więcej utartego i słuszniejszego określenia medycyną sądową.

Medycyna sądowa stanowi obecnie rozległą, bo na całokształcie wiedzy lekarskiej opartą naukę lekarską, której zadaniem jest wyjaśniać sądom wszelkie oceniane przez nie zagadnienia, nie zrozumiałe dla nich bez wiadomości zawodowych lekarskich. Ponieważ zaś zagadnienia takie zachodzą tak przed sądami karnymi jak i cywilnymi, przeto medycyna sądowa musi je rozpatrywać pod względem karno i cywilno sądowym, czyli musi się podzielić niejako na medycynę karno i cywilno-sądową. W dochodzeniu przestępstw, w wyjaśnieniu ich istoty, doniosłości, skutków, odpowiedzialności za nie ich sprawcy i t. d., słowem w walce z przestępstwem, ale w walce godziwej i szczytnej, przypada medycynie sądowej rola zawsze doniosła a nieraz rozstrzygająca. C. d. n.

Miljardowe rabunki w biały dzień w Moskwie.

Bandyci uzbrojeni na automobilach grasują jak u siebie w domu.

Moskwa, 15 lipca.

Przed kilku dniami dokonano tu szeregu napadów bandyckich. Napady były wykonane przez **uzbrojoną i wyekwipowaną w dwa automobile szajkę bandytów.**

O godz. 5 po południu w biały dzień 8 uzbrojonych bandytów zajechało w 2 automobilach **przed plac wyścigowy.** Bez przeszkody pomimo, iż w jednej z sal odbywał się wiec robotniczy, przeszli przez wszystkie pokoje i **wtargnęli do kasy.** Steroryzowawszy skarbnika, bandyci **zabrali kilkaset miljardów rb.,** poczem najspokojniej wyszli z budynku i odjechali samochodami. W kasie wyścigowej tego dnia znajdowało się **3 tryljony rb.,** lecz na dwie godziny przed napadem większa część pieniędzy została przewieziona do innej kasy.

Tegoż dnia wieczorem bandyci **zajechali automobilami** przed jeden z domów na ulicy Stolesznikow piereułok i **zabiwszy sztyletem stojącego opodal milicjanta, wtargnęli do mieszkania bogatego kupca sow.,** u którego odbywało się przyjęcie. Steroryzowawszy wszystkich obecnych, zabrali masę kosztowności gospodarza i obecnych gości. **Paniom zapowiedziano, aby szybko zdejmowały kolczyki, gdyż w przeciwnym razie zostaną im obcięte uszy wraz z kolczykami. Po dokonaniu rabunku** bandyci spokojnie odjechali. Władze policyjne usilnie poszukują bandytów i podobno wpadli już na ich ślad.

Żywcem w grobie...

Wynalazek inż. Stephana dokonał przewrotu w zastosowaniu ubrań nurkowych.

Warszawa 22 lipca.

Przed ćwierć wiekiem znany był w Warszawie t. zw. profesor magji, zarazem nauczyciel jednej z tutejszych szkół miejskich. **Rybka.** Zajmowały go badania „cudów", wykonywanych przez fakirów indyjskich i jeden z tychże chciał zaprodukować. Wystąpił mianowicie do oberpolicmajstra Własowa o możność urządzenia przedstawienia publicznego, na którem osoby wtajemniczone uśpią go odpowiedniemi środkami. ułożą w trumnie i zakopią w ziemię. Po upływie kilku dni trumna będzie wydobyta z grobu. a Rybka znowu w sposób mu wiadomy przywrócony do życia. Policja nie zgodziła się na eksperyment i widowisko nie doszło do skutku.

Zupełnie podobne pod względem treści doświadczenie, lecz na zasadach udoskonaleń technicznych, wykonał **inżynier amerykański M. S. Stephan. wynalazca ulepszonego skafandra, czyli przyrządu do oddychania dla nurków.** Chcąc tem dosadniej przekonać sfery zainteresowane o zaletach swego pomysłu, użył sposobu następującego: W mieście Lynn, w stanie Massachusets, gdzie utrzymuje swoje zakłady mechaniczne, Stephan wybudował skrzynię w kształcie trumny, tylko znacznie większą. Zaopatrzył ją w światło elektryczne, w telefon, oraz rury i wentyle do przypływu powietrza automatycznie pompowanego z warsztatów.

Na podwórzu fabrycznem wykopano głęboki dół, na dnie ustawiono trumnę, Stephan położył się w niej, przyśrubowano wieko, lecz i tu zasypaniu ziemią sprzeciwił się szef policji. Wobec tego dół przywalono wielkim głazem, który przy pomocy windy w ciągu kilku chwil w razie alarmu mógł być odjęty. W ciągu trzech dni dokonano tyleż prób, każda trwała sześć godzin, a wszystkie miały wyniki zupełnie pomyślne.

Człowiek zamknięty w skrzyni hermetycznej, najswobodniej porozumiewa się telefonem, dawał wskazówki co do ciśnienia, tj. przyśpieszania lub zwalniania ruchu pompy i przy tej sposobności wypowiadał dowcipne uwagi. Narzekał jedynie na nudy, które przedłużały mu czas dokonywanych doświadczeń.

Skafander Stephana już znalazł zastosowanie na statkach, zatrudnionych usuwaniem skał podwodnych przy wejściach do portów amerykańskich.



PRZETARG

ofertowy na roboty asenizacyjne w Garnizonach Chełm, Krasnystaw, Zamość i Hrubieszów.

Kierownictwo rejonu Inżynierji i Saperów ogłasza przetarg ofertowy na roboty asenizacyjne w garnizonach: Chełm, Krasnystaw, Zamość i Hrubieszów od dnia 16 lipca 1923 roku do dnia 16 lipca 1924 roku.

Ostemplowane oferty należy składać w kopertach zapieczętowanych z napisem: „Oferta na roboty asenizacyjne w Garnizonach Chełm, Krasnystaw, Zamość i Hrubieszów", lub też oddzielnie na każdy Garnizon, do godziny 12, dnia 15 lipca 1923 r., w lokalu biura Kierownictwa Rejonu Inż. i Sap. Lublin, barak Nr. 7 Obóz Zachodni.

Cenę w ofertach należy podawać od 1 m³ faktycznie wywiezionych nieczystości.

Do oferty dołączyć: 1) Dowód złożenia w Komisji Gospodarczej II Dyonu Taborów w Lublinie wadjum w wysokości Mkp. 1,000.000, jako zabezpieczenie oferty, 2) deklarację, iż warunki wykonywania robót asenizacyjnych są przedsiębiorcy znane, i że na nie przedsiębiorca zgadza się.

Warunki i wzór umowy są do przejrzenia w Kier. Rejonu Inż. i Sap. Lublin w godzinach urzędowych.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 16 lipca 1923 r., o godzinie 12 w lokalu biura Kierownictwa.

Kierownik Rejonu Inżynierji i Saperów:
(—) Drągała, major.
360

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.